

Odmowa leczenia marihuaną

Matka dziewczynki, która zmarła zanim doczekała się leczenia z wykorzystaniem tzw. medycznej marihuany, mimo, że terapia ta była wcześniej wobec niej zaplanowana, pozwala placówkę medyczną oraz lekarza, który podjął decyzję o odmowie tej formy leczenia. Domaga się zasądzenia od szpitala 150 tys. zł na cel społeczny.

Sprawa prowadzona jest w ramach Programu Spraw Precedensowych Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, a powódkę na zasadach pro bono reprezentują adwokaci: dr Marcin Ciemiński, Monika Diehl i Sylwia Gregorczyk-Abram oraz aplikant adwokacki Michał Magdziak z kancelarii Clifford Chance.

TERAPIA Z WYKORZYSTANIEM MEDYCZNEJ MARIHUANY

Córka powódki urodziła się w 2012 r. Już po kilku miesiącach od narodzin zdiagnozowano u niej padaczkę lekooporną. Liczba napadów epileptycznych zdarzała się nawet kilkadziesiąt razy dziennie. Tradycyjne środki farmakologiczne, ani nawet terapia w specjalistycznym ośrodku za granicą nie przynosiły żadnej poprawy. Kobieta zaczęła więc podawać córce preparat zawierający tzw. medyczną marihuanę (a dokładnie – kannabinoid, CBD), dostępny w legalnej sprzedaży w Polsce. Okazał się on skuteczniejszy, liczba ataków padaczki u dziecka spadła, ale nie zatrzymała cierpienia dziewczynki. W 2014 r. kobieta dowiedziała się, że w jednej z placówek medycznych w Warszawie pracuje lekarz, który prowadzi terapię z wykorzystaniem silniejszych preparatów, zawierających nie tylko CBD, ale i THC – substancję o właściwościach psychoaktywnych, która w odpowiednich dawkach może wywoływać skutki lecznicze. Terapia ta stosowana u innych dzieci z padaczką lekooporną, była bardzo skuteczna i prowadziła do znaczącego spadku liczby ataków.

W 2015 r. wspomniany lekarz zalecił stosowanie u córki powódki preparatów Bediol i Bedica zawierających THC, które nie były dostępne w Polsce i musiały być sprowadzane z Holandii w ramach tzw. procedury importu docelowego, która wymagała wystawienia przez lekarza tzw. zapotrzebowania na lek i zgody Ministra Zdrowia. Jednakże zanim lekarz zdążył wystawić zapotrzebowanie, został odsunięty przez szpital od leczenia pacjentów chorych na padaczkę, a następnie zwolniony (jak później zostało ustalone w postępowaniu przed sądem pracy, bezprawnie). Nowy lekarz odmówił stosowania wobec córki powódki leczenia z

wykorzystaniem leków Bediol i Bedica, oświadczając, że szpital w ogóle takiej terapii nie prowadzi, pomimo tego, że wobec innych pacjentów takie leczenie prowadzono. Mimo problemów stwarzanych przez szpital, powódce ostatecznie udało się zainicjować procedurę importu docelowego – pomogli w tym lekarze z innej placówki. Niestety, zanim leki zostały dostarczone, jej córka, w 2016 r., zmarła wskutek silnego ataku padaczkowego.

POZEW PRZECIWKO SZPITALOWI I LEKARZOWI

W pozwie kobieta wskazuje, że szpital i lekarz naruszyli jej dobra osobiste w postaci prawa do utrzymywania i kontynuowania więzi rodzinnej i emocjonalnej z córką. Bezpodstawna odmowa prowadzenia skutecznej terapii wobec córki, wywoływała u kobiety poważne cierpienie psychiczne, które pogłębiło się po śmierci dziecka. Terapię, której odmówiono córce powódki, mogła doprowadzić do spadku liczby ataków. Wskazują na to dotychczasowe efekty leczenia z wykorzystaniem marihuany medycznej innych pacjentów, jak również poprawa stanu zdrowia córki powódki po rozpoczęciu podawania jej preparatów z CBD. To z kolei umożliwiłoby kobiecie utrzymywanie pełniejszego kontaktu z córką oraz uchroniło od konieczności obserwowania jej cierpień. Odmowa leczenia z wykorzystaniem leków Bediol i Bedica była przy tym niezgodna ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej, a tym samym bezprawna z uwagi na sprzeczność z przepisami ustawy o prawach pacjenta. W pozwie powódka wskazała także, że doszło do naruszenia prawa jej córki do umierania i godności. Jako zadośćuczynienie klientka Fundacji żąda 150 tys. na cel społeczny – fundację, zajmującą się promowaniem leczenia medyczną marihuaną, którą założyła po śmierci córki.

ZNACZENIE PRECEDENSOWE

Sprawa ma charakter precedensowy. Zdaniem Fundacji, odmowa leczenia, motywowana niejasnymi i nieprzekonującymi argumentami, z wykorzystaniem potencjalnie skutecznych środków farmakologicznych, stanowi także naruszenie prawa do ochrony życia i zdrowia. Dochodzi do tego zwłaszcza wówczas, gdy, jak w przypadku tej sprawy, wszelkie inne dostępne środki lecznicze okazały się nieskuteczne. W ostatnim czasie problem braku dostępu do medycznej marihuany został częściowo rozwiązany poprzez uchwalenie ustawy umożliwiającej lekarzom stosowanie preparatów opartych na CBD i THC bez konieczności przeprowadzania procedury importu docelowego. W praktyce jednak dostęp do tego rodzaju środków leczniczych w dalszym ciągu jest

poważnie utrudniony.